

Norbert GILL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Dziennikarskie formy sprawozdawczości sądowej

Współcześnie problem sprawozdań sądowych (publicznych rozpraw) zamieszczanych w prasie, a także doniesień o przestępstwach, nabiera szczególnego znaczenia ze względu na masowość środków przekazu. Są one obok osobistego uczestnictwa nie mniej ważną formą realizacji jawności przekazów procesowych (w tym informowania społeczeństwa o przebiegu i wynikach rozpatrywanej sprawy).

Prawem dziennikarza jest bowiem przekazywanie opinii publicznej tego wszystkiego, o czym dowiaduje się w czasie swej zawodowej działalności i co może interesować społeczeństwo (problem zakresu i sposobu informowania społeczeństwa o poszczególnych sprawach karnych ma doniosłe i prawne znaczenie). Prawo dziennikarzy do publikowania w prasie drukowanej sprawozdań z jawnej rozprawy jest bowiem powszechnie akceptowane jako konsekwencja jawnego rozpoznawania spraw. Kontrowersje wywołuje natomiast przekaz audiowizualny. Sceptycyzm, jaki okazuje wymiar sprawiedliwości w przedmiocie naszych rozważań związany jest głównie z częstymi próbami konstruowania na wstępie rozprawy, przez środki masowego przekazu, klimatu postępowania. Prasa zawsze wykazywała naturalne skłonności do tego, aby problem zwalczania przestępczości absolutyzować. Jest to naturalną konsekwencją faktu, że wśród czytelników zakorzeniony jest gust do zbrodni i wiadomości sensacyjnych. Prasa go zaspokaja i wyzyskuje do celów handlowych.

1. Relacje z procesów jako forma realizacji sprawozdawczości sądowej

Sprawozdania z toczących się procesów są szczególnie pożądane przez nabywców gazet, czytelników, a także widzów. Zdaniem M. Szerera pisanie ich jest trudną sztuką. Mają one podawać to co działo się na sali, a nie to co autor odczuwał, przysłuchując się przewodowi. Rolą sprawozdawcy jest dostarczanie faktów, na podstawie których czytelnik

mógłby wyrobić sobie własny sąd w sprawie. Jest ono propagowaniem uczciwości przez przekazywanie, że przestępstwo nie popłaca. W trakcie relacji z procesu sprawozdawca winien kryć swą indywidualność, winien dostarczyć tylko materiału do przemyśleń. Autorską swobodę twórczą może odzyskać dopiero po procesie (wtedy jednak nie będzie już występował jako sprawozdawca sądowy). Błędem jest wychodzenie z założenia, że czytelnik nie rozumie sprawy, a niezbędną koniecznością jest naświetlenie mu jej „po swojemu”¹. Fundamentalną zasadą winien być szacunek dla czytelnika i wiara w zdolność do krytycznego myślenia.

Nadmienić należy, iż sprawozdanie sądowe ma specyficzny rodowód. Zanim stały się one domeną dziennikarzy, ich autorami byli ludzie bezpośrednio związani ze sprawą, czyli procesujące się strony czy oskarżeni. Przesłanką powstania tych swoistych relacji sądowych była chęć oczyszczenia się z wszelkich zarzutów w oczach opinii publicznej, która zazwyczaj postrzega publikowane kroniki kryminalne jako cień „teatru okropności”².

¹ M. Siewierski, *Wymiar sprawiedliwości*, s. 272–273.

² S. Milewicz, *Od samoobsługi do reportażu sądowego*, „Prasa Polska” 1976, nr 7–8, s. 9–13. W drugiej połowie XVIII w. i na początku XIX w. niemal wszystkie oficyny drukarskie wydawały relacje sądowe w postaci przeważnie kilkustronicowych broszurek, z nieco przydługimi tytułami, usiłując wyjaśnić całą treść sporu. Broszurki te nazywano najczęściej „akcesoriami”, „doniesieniami”, „głosami za niewinnością”, „przełożeniami interesu”, „uskarżaniami się”, „wyłożeniami krzywd i ucisków”, „zainformowaniami publicum”. Po wydrukowaniu rozdawane były w kręgach sądowych, palestranckich lub innych zainteresowanych sprawą, aby zyskać ich przychyłność. Początkowo broszury ogłaszane były bezimiennie. Dopiero od lat trzydziestych XIX w. zaczęły widnieć pod „akcesoriami” nazwiska prawników lub pełnomocników stron. Pierwsze sprawozdanie sądowe w prasie polskiej ukazało się w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym”, założonym w 1818 r. Zatytułowane było *Ważny proces kryminalny w Prusiech, przy którym dla znakomitego Polaka, użyto przysięgłych (Jury)*. Był to opis zdarzenia dość odległego w czasie, bo z lat siedemdziesiątych XVII w., a więc nie mógł być traktowany jako prawdziwa, bezpośrednia relacja z procesu. W innym czasopiśmie – „Orle Białym”, wychodzącym od września 1819 r. – publikowane były już obszerne relacje z sali sądowej, opisujące przebieg procesu bezpośrednio i w miarę jego rozwoju. Jednocześnie w „Orle Białym” pojawiła się pierwsza polska stała rubryka pt. „Sprawy kryminalne”. Pierwszy pitaval (czyli zbiór kronik spraw i procesów kryminalnych) w języku polskim ukazał się we Wrocławiu w 1848 r. Nosił on tytuł *Czarna księga – zbiór najciekawszych procesów kryminalnych dawniejszych i nowszych czasów*.

2. Forma sprawozdań sądowych i ich kształt prawny

Wolność prasy w zakresie sprawozdawczości sądowej doznaje wielu istotnych ograniczeń³. Podyktowane są one zarówno interesem społecznym wymiaru sprawiedliwości, jak i poszanowaniem dóbr osobistych i interesów indywidualnych osób uczestniczących w takim postępowaniu (np. prawo do ochrony wizerunku etc.). Forma i kształt prawny sprawozdań sądowych są często niewłaściwe ze względu na brak świadomości wielu dziennikarzy co do praw rządzących tym specyficznym gatunkiem dziennikarskim oraz ograniczeń – jakie nakłada na nich prawo. Dlatego jest to przyczynkiem do wielu późniejszych roszczeń zarówno o odszkodowanie, jak i zmierzających do ochrony czci⁴.

Dziennikarz nie ma prawa do żadnych dodatkowych przywilejów w stosunku do publiczności na sali rozpraw (jego status zawodowy nie nadaje mu immunitetu). Jest on obowiązany podobnie jak publiczność do np. opuszczenia sali sądowej w razie wyłączenia jawności rozprawy, na podstawie obowiązujących przepisów proceduralnych (chyba, że – co poniżej wyczerpująco omówiono – sąd wyrazi zgodę na pozostanie przez niego na sali sądowej).

Forma sprawozdań sądowych nie jest jednak i być nie może dokładnie regulowana w przepisach prasowych, lecz w dużym stopniu należy do dziedziny praktyki dziennikarskiej. Informacje te powinny być rzetelne, podawane z dużą kulturą i poczuciem odpowiedzialności za wpływ, jaki może wyrzucić słowo na kształt opinii publicznej.

2.1. Prasa drukowana

Uprawnienia prasy nie podlegają ograniczeniom o tyle, o ile realizowane są metodami tradycyjnymi.

Dziennikarz może w sposób swobodny utrwaląć przebieg jawnej rozprawy w formie odręcznych notatek czy stenogramów. Możliwość ta jest niczym nieograniczona. Dlatego też odnotowany w praktyce przypadek wydania dziennikarzowi przez sędziego zakazu sporządzania notatek uznać należy za oczywiście bezprawny⁵. Sąd nie ma jakichkolwiek

³ Większość zagadnień jurydycznych traktowanej kwestii zostało już w pełni omówione w rozdziale II (w szczególności pkt 2).

⁴ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik akademicki*, s. 395.

⁵ Por. J. Brol, *Sądowe aspekty*, s. 13.

uprawnień do ograniczania tej formy utrwalania przebiegu rozprawy (złamana zostałaby w ten sposób zasada jawności rozprawy). Bezprawna jest zatem wstępna cenzura sprawozdań prasowych. Pozbawione jakiegokolwiek podstawy prawnej byłoby kontrolowanie treści notatek dziennikarskich, żądanie przedłożenia projektów sprawozdań prasowych do aprobaty sądu⁶. Niedopuszczalność cenzury sądowej nie wyłącza jednak pewnych wymogów pod adresem sprawozdań sądowych. Zgodnie z „prawem zwyczajowym” winny spełniać one dwa warunki: rzetelności – czyli powinny one relacjonować wszystkie podstawowe dane przemawiające za i przeciw stronom procesowym, rzucające światło na istotę sprawy; prawdziwości – powinny podawać fakty zgodne z rzeczywistością⁷.

Wydaje się, że nie ma także przeszkód do utrwalania przez dziennikarza przebiegu rozprawy na maszynie do pisania (notebook), pod tym jednak warunkiem, iż nie będzie to zakłócało przebiegu rozprawy, a maszyna będzie pracowała bezszelestnie⁸.

Oczywistym, ze względu na rozwój techniki (ale wątpliwym ze względów prawnych), wydaje się pytanie o dopuszczalność używania na sali dyktafonów, pozwalających wyręczyć dziennikarza w pracochłonnym prowadzeniu notatek⁹. Ze względu na powszechność tych urządzeń (oby-

⁶ Warto przypomnieć, iż obowiązuje zakaz publikowania w prasie danych osobowych i wizerunku osoby, przeciwko której toczy się postępowania przygotowawcze lub sądowe, bez względu na to czy osoby te wyrażą zgodę na opublikowanie. Jedyne właściwy prokurator lub sąd może zezwolić na ujawnienie danych osobowych i wizerunku (art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr.). Zasadą jest więc, że nie można nie tylko fotografować, ale nawet publikować portretu rysunkowego. Tak więc w sprawozdaniu prasowym winna nastąpić zmiana imienia i nazwiska na same inicjały, lub imię i inicjał nazwiska, jeżeli to imię nie okaże się zbyt charakterystyczne. Bywa bowiem, że nawet przy najlepszej woli dziennikarz nie jest w stanie przestrzegać anonimowości oskarżonego, jeżeli ten jest osobą powszechnie znaną. Wówczas okoliczności sprawy natychmiast go zidentyfikują. Słowem inicjał inicjałowi nie równy, niektóre z nich są jakby nazwiskami. Publikować więc należy inicjały gwarantujące anonimowość.

Taki zakres obejmuje także publikowanie danych osobowych i wizerunku świadków oraz pokrzywdzonych, z tą wszakże różnicą, że dopuszczalne jest publikowanie, gdy osoby te wyrażą na to zgodę (art. 13 ust. 2 pr. pr.).

⁷ Por. S. Waltoś, *Prawo a proces*, s. 10.

⁸ Por. J. Sobczak, *Ustawa prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 213.

⁹ Możliwość używania dyktafonów leży także w interesie wymiaru sprawiedliwości, gdyż minimalizuje to ilość popełnianych błędów, przeinaczeń, przeoczeń, którymi obciążone mogą być sporządzane na gorąco notatki (jest to środek chroniący prawdziwość relacji). Przyczynić się to może do późniejszego, większego zrozumienia i aprobowania w opinii publicznej, wydanego orzeczenia.

czaj korzystania z nich), pytanie to czyni raczej mało sensownym. Wydaje się, że kodeks karny z 1969 r. w momencie tworzenia nie brał pod uwagę, w uregulowaniu kwestii szczegółowych, wyżej wymienionego urzędzenia. W myśl bowiem art. 317 d. kpk sąd może zezwolić przedstawicielom radia, telewizji, filmu i prasy na dokonywanie za pomocą aparatury utrwałeń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy, gdy uzasadniony interes społeczny za tym przemawia, a dokonywanie tych czynności nie będzie utrudniać prowadzenia rozprawy. Wydaje się, że art. 317 d. kpk dotyczył tylko audiowizualnych środków masowego przekazu. Niestety, poprzez swoją redakcyjną konstrukcję objął on także swym zasięgiem dziennikarzy posługujących się urządzeniami rejestrującymi dźwięk tylko dla własnych potrzeb, a nie dla celów przekazu w programie RTV. Dlatego też postulować należy, iż wykładnia z celu na środki powinna być zawęzić zakres omawianego przepisu tylko do kamer telewizyjnych i filmowych. To właśnie ich praca może grozić negatywnymi skutkami na sali¹⁰. Kpk z 1997 r. w zasadzie naśladuje uregulowanie dotychczasowego rozwiązania. Jednocześnie nie przesądza jednak poruszonej kwestii. Art. 357 § 1 tego kodeksu, pozostawiając brzmienie art. 317 d. kpk z 1969 r., dodaje jednak nowy warunek, a mianowicie – „ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwia”. Ponadto sąd może określić warunki, od których uzależni wydanie przewidzianego zezwolenia (§ 2). Wystarczy by np. oskarżony sprzeciwił się nagraniu, a sąd podzielił jego zdanie, aby dziennikarz nie mógł skorzystać z magnetofonu.

Właściwie jako argument przeciw możliwości nagrywania przebiegu rozprawy na dyktafonie możemy traktować także art. 358 nowego kpk. Stanowi on, że jeżeli nie przemawia przeciw temu wzgląd na prawidłowość postępowania, sąd na wniosek strony wyraża zgodę na utrwalenie przez nią przebiegu rozprawy za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk. Co prawda uregulowanie to dotyczy tylko stron. Pomijanie milczeniem takiej możliwości (utrwalanie jedynie dźwięku) w stosunku do

¹⁰ S. Waltoś, *Karnoprocesowa problematyka*, s. 39. Odmiennego zdania jest J. Sobczak, *Polskie prawo*, s. 115. Według autora przepisy kpk nie precyzują rodzaju aparatury służącej do utrwalania obrazu i dźwięku, której użycie przez dziennikarza możliwe jest za zezwoleniem sądu, w warunkach określonych w art. 317 d. kpk. Należy więc przyjąć, że będzie to wszelka aparatura pozwalająca na utrwalenie zarówno samego dźwięku lub obrazu, jak i łącznie dźwięku i obrazu w tym: magnetofony, dyktafony, aparaty fotograficzne, filmowe kamery video, telewizyjne i mikrofony radiowe.

prasy pozwala wysnuć wniosek, iż ustawodawca pragnął możliwość tę podporządkować regułom ogólnym z art. 357 § 1 kpk. Autor zdaje jednak sobie sprawę z tego, że z jurydycznego punktu widzenia wykładnia taka może być kontrowersyjna¹¹.

2.2. Audiowizualne sposoby rejestracji rozprawy

Dalszym modyfikacjom ulega prawo prasy do dokonywania za pomocą aparatury utrwałenia obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy. Problem, który na wstępie trzeba rozstrzygnąć, to dopuszczalność utrwalenia przez środki masowego przekazu zapisu obrazu i dźwięku procesu sądowego. Zauważyć bowiem należy, iż prawo prasowe uchyla się od bezpośredniego uregulowania tej istotnej kwestii. Pomiędzy art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. oraz art. 357 kpk, zachodzi daleko idąca sprzeczność. Prawo prasowe statuuje bowiem bezwzględny zakaz publikowania danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych bez zgody tych osób, chroni ich prawa osobiste i interesy¹². Nikt, nawet sąd nie jest władny uchylić tego zakazu. Zezwolenie przecież na dokonanie zapisu obrazu i dźwięku prowadzi do ingerencji o wiele dalej sięgającej niż proste podanie danych osobowych. Pokazanie bowiem świadka w telewizji to coś więcej, niż podanie imienia i nazwiska w prasie drukowanej. Powstaje problem wzajemnego stosunku zacytowanych przepisów. Pytanie brzmi: na jakim etapie procesu one obowiązują, czy przepisy te wyłączają się zupełnie?

Zdaniem S. Waltosia kluczem do rozwiązania tego problemu może być stwierdzenie, iż art. 357 kpk to *lex specialis* w stosunku do prawa prasowego, a więc do art. 13 ust. 2 i 3 oraz art. 14 ust. 1 pr. pr.¹³ Art. 357 kpk

¹¹ Por. także pogląd SN wyrażony w wyroku z dnia 22 marca 1977 r., VI KRN 41/77 niepubl. Należy podzielić pogląd wyrażony w rewizji, że wobec jawności rozpraw (art. 306–312 d. kpk) umożliwienie obrońcy utrwalenia jej przebiegu przy pomocy magnetofonu było dopuszczalne, skoro nie stwierdzono, by mogło to utrudniać prowadzenie rozprawy (art. 313 § 1 d. kpk).

¹² Zarówno świadkowie i pokrzywdzeni częstokroć są zainteresowani tym, aby fakt występowania przez nich w danym procesie, w określonym charakterze nie był znany szerszym kręgom społeczeństwa. Świadkowie niejednokrotnie obawiają się zemsty za złożenie obciążających zeznań (gdy nie posiadają statusu świadka *incognito*), pokrzywdzeni zaś chcą zachować dobrą sławę, bądź z innych powodów utrzymać w tajemnicy fakt pokrzywdzenia danym przestępstwem (np. gwałt).

¹³ Art. 14 ust. 1 pr. pr. stanowi, iż publikowanie lub rozpowszechnianie w inny sposób informacji utrwalonych za pomocą zapisów fonicznych i wizualnych wymaga

normuje bowiem specyficzną formę sprawozdawczości prasowej i to w odniesieniu tylko do rozprawy (w postępowaniu przygotowawczym obowiązuje więc wyłącznie art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr., a zatem w tym stadium działa totalny zakaz publikowania wizerunku). Na rozprawie zatem obowiązuje tylko art. 357 kpk. W razie wyrażenia zgody na użycie aparatury na sali rozpraw tracą moc wszystkie uzależnienia publikacji od zgody niektórych osób. Art. 357 kpk nie zna bowiem takich ograniczeń. Przypomnieć należy, iż zawiera on jedynie zastrzeżenie – „ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwia”. Nie jest jednak ono tożsame, na gruncie kpk, z wymogiem uzyskania przez sąd zgody od uczestnika. Zatem wniosek może być tylko jeden: prawa innych osób poza oskarżonym, do wyłącznego dysponowania wizerunkiem są mniejsze niż w innych etapach procesu. Art. 13 ust. 2 i 3 pr. pr. obowiązuje więc w postępowaniu przygotowawczym i w postępowaniu sądowym poza rozprawą¹⁴ (prawo prasowe zabrania tylko publikacji wizerunku, wolno więc je tworzyć w czasie procesu, byleby nie ukazywały się w prasie przed uprawomocnieniem się orzeczenia sądowego).

Na przeciwnej pozycji stoi B. Wójcicka. Dowodzi ona, iż przyjęcie powyższego stanowiska prowadzi do wniosku, iż zakres ochrony anonimowości pokrzywdzonych i świadków jest uzależniony od formy sprawozdania z przebiegu rozprawy. W przypadku formy pisemnej obowiązuje bezwzględny zakaz publikowania danych osobowych i wizerunku tych uczestników postępowania bez ich zgody, zaś w razie audiowizualnego sprawozdania podmioty te przestają być wyłącznymi dysponentami prawa do anonimowości. Zdaniem B. Wójcickiej brak racji uzasadniających

zgody osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Nadmienić można, iż zdaniem J. Broła (*Sądowe aspekty*, s. 20), ani przepisy prawa prasowego, ani prawa cywilnego nie wprowadzają generalnej ochrony głosu jako dobra osobistego. Odnosi się to również do uczestników rozprawy sądowej, w tym świadków. Jedyny, chociaż bardzo istotny wyjątek w tym zakresie, dotyczy osób udzielających dziennikarzowi informacji, o czym stanowi art. 14 ust. 1 pr. pr. Jest on jednak podyktowany szczególnymi względami (umożliwienie identyfikacji), nie odnosi się więc do uczestników rozprawy. Oskarżony, świadkowie, a także prokurator i obrońca przemawiają publicznie, do sądu. Nie są więc osobami udzielającymi prasie informacji. Można zatem uznać, że zezwolenie na utrwalenie przebiegu rozprawy na taśmie magnetofonowej jest równoznaczne z prawem do publicznego prezentowania nagrań przez środki masowego przekazu. Wydaje się, iż jest to pogląd odosobniony. Dziś głos objęty jest ochroną i należy do katalogu dóbr z art. 23 kc.

¹⁴ S. Waltoś, *Prasa a proces*, s. 21–23.

stawianie wymienionych przedmiotów w tak diametralnie różnej sytuacji, szczególnie gdy chodzi o dysponowanie prawem do anonimowości¹⁵. Zatem art. 357 kpk reguluje kwestię dopuszczalności dokonywania utrwałeni audiowizualnych przebiegu rozprawy, natomiast zagadnienie publikacji utrwalonych treści zostało unormowane w prawie prasowym m.in. w art. 13 ust. 2 i 3. Nadmienić jednak należy, iż przecież § 2 art. 357 stanowi, że sąd może określić warunki, od których uzależnia wydanie zezwolenia przewidzianego w § 1. Utrwalanie i publikowanie to dwa różne pojęcia i trudno wnosić, że ustawodawca pojęciem utrwalenie w art. 357 kpk objął również publikowanie¹⁶.

Z innej pozycji doktrynalnej wychodzi w ujmowaniu tego problemu B. Kordasiewicz. Zastanawia się on czy (w przeciwieństwie do stanowiska pierwszego) poprzez fakt wprowadzenia prawa prasowego sąd ma pełną swobodę decydowania o zapisywaniu obrazu i dźwięku przebiegu rozprawy przez środki masowego przekazu. Dodaje, iż przy rozstrzygnięciu

¹⁵ Poza tym należy zauważyć, że wizerunek świadków, a także pokrzywdzonych najczęściej jest utrwalony właśnie w czasie rozprawy, znacznie rzadziej natomiast w toku postępowania poza rozprawą. Interpretacja zaproponowana przez S. Waltosia sprowadza zakaz publikowania wizerunku świadków i pokrzywdzonych bez ich zgody do minimum z praktycznego punktu widzenia.

¹⁶ B. Wójcicka, *Jawność postępowania*, s. 153–154; *Aspekty prawne*, s. 13–14. „W sformułowaniu art. 317d. kpk [będącego odpowiednikiem art. 357 kpk z 1997 r.] istnieje luka, którą jak się wydaje dostrzegł ustawodawca, regulując zagadnienie utrwałeni audiowizualnych przebiegu rozprawy w kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. 1971, Nr 12, poz. 14 z późniejszymi zmianami). Art. 62 stanowi, iż przewodniczący kolegium może zezwolić na dokonywanie za pomocą aparatury utrwałeni dźwięku i obrazu przebiegu rozprawy z prawem publikacji, gdy przemawia za tym uzasadniony interes społeczny, a dokonywanie tych czynności nie utrudni przeprowadzenia rozprawy. Zezwolenie przewodniczącego kolegium na dokonanie utrwałeni jest równoznaczne z udzieloną z góry aprobatą publikowania utrwalonych treści”. Wybór materiału przeznaczanego do publikacji należy do środka masowego przekazu; J. Sobczak, *Polskie prawo*, s. 115–116. Zezwolenie na utrwalenie przebiegu rozprawy na taśmie magnetofonowej, filmowej czy video- kasecie jest równoznaczne z prawem do publicznego prezentowania nagrań przez środki masowego przekazu; J. Brol, *Sądowe aspekty*, s. 13. Opowiada się on za obowiązywaniem zakazu publikowania wizerunku świadków i pokrzywdzonych bez ich zgody, także w wypadkach filmowych czy telewizyjnych relacji z przebiegu rozprawy sądowej. Jego zdaniem wizerunek tych osób może być ujmowany w ogólnym obrazie sali rozpraw jako jeden z jego szczegółów, tak jak stanowi art. 81 ust. 2 pkt 2 pr. autorskiego (Dz. U. 1994, Nr 124, poz. 83). Jako właściwą autor uznaje praktykę ukazywania świadków od tyłu, odwróconych twarzą do sądu w planie całej sali rozpraw. Taka praktyka najlepiej oddaje intencje ustawodawcy wyrażoną w art. 13 ust. 2 pr. pr.

dysharmonii art. 357 kpk oraz art. 13 ust. 3 pr. pr., temu ostatniemu wypada przyznać status zarówno *legis specialis*, jak i *posteriori*. Jego zdaniem wszelkie próby zabiegów interpretacyjnych nie rozwiązują sprawy i okazują się zawodne. Bowiem np. w odniesieniu do oskarżonego w logiczny sposób da się wywieść, że zezwolenie na dokonywanie audiowizualnego zapisu przebiegu rozprawy jest także zezwoleniem na ujawnienie danych osobowych oskarżonego (art. 13 ust. 3 pr. pr.). Reguły tej nie da się jednak zastosować w stosunku do świadków¹⁷. Trudno podzielić stanowiska cytowanego autora. To bowiem sąd jest gospodarzem całego procesu.

Samo życie pisze jeszcze inne scenariusze możliwych alternatyw. Z jurydycznego punktu widzenia wątpliwym wydaje się stanowisko, jakie w związku z audiowizualnym zapisem rozprawy obrał SN w Warszawie. Sąd na wniosek powodów o zaprzestanie prowadzenia nagrania przez telewizję, wniosek ten oddalił przy użyciu argumentów, iż nie prowadzi się nagrania na potrzeby wymiaru sprawiedliwości, a utrwalenie rozprawy w związku z działalnością środków masowego przekazu jest wewnętrzną sprawą telewizji. Chodzi tutaj o brak zgody udzielonej w ramach toczącego się postępowania. Wytworzony stan prawny był bardzo ciekawy, bowiem np. czy wobec braku sądowej zgody na prowadzenie nagrania, a jedynie przy milczącym tolerowaniu obecności kamer na sali sądowej, wyłączona została możliwość powoływania się na ową zgodę jako okoliczność wyłączającą bezprawność naruszenia dóbr osobistych (ocena ta

¹⁷ B. Kordasiewicz, *Jednostka*, s. 54–55. Skazana na niepowodzenie musiałyby być także próba wykładni, która normy analizowanych przepisów próbowałaby godzić przez ich łączne stosowanie. Wykładnia, która pozwalałaby tylko na pokazywanie tych fragmentów rozprawy, na których nie pokazuje się świadków, budzi wiele zastrzeżeń. Powszechnym dziś jest fakt, że obiektywne przedstawienie przebiegu procesu w skrótowym radiowym czy telewizyjnym ujęciu jest niemożliwe (proces byłby przedstawiony bez jednej z najważniejszych części, mianowicie bez postępowania dowodowego). Zdaniem S. Waltosia, *Proces*, s. 300, za każdym razem, gdy nagrywa się jedynie poszczególne fragmenty czy nawet czynności, zawsze będzie się utrwałać tylko część procesu. Wszystkie te nagrania będą oczywiście prawdziwe (będą wiernie przekazywać to, co zostało nagrane). Nigdy nie będą jednak rzetelne. Rzetelność bowiem, to synteza, zestawienie obok siebie wszystkich istotnych elementów spraw i najbardziej zasadniczych argumentów za i przeciw oskarżonym, w którym postępowanie dowodowe ma główne znaczenie (ostatnia poczyniona uwaga odnosi się jednak w całości do funkcjonowania zasady jawności procesu karnego; syntezę taką niestety stworzyć można tylko na piśmie, nie przy pomocy autentycznego audiowizualnego przekazu, chyba że ktoś zdecydowałby się na nagranie całej rozprawy i następnie na pełne odtworzenie na antenie. Na to zaś nie pozwolą nigdy granice czasowe programu).

może wydać się sporna)? Z pewnością brak było zgody do chwili rozpatrzenia wniosku powodów. Co do okresu późniejszego można by stać na stanowisku, iż oddalenie wniosku jest równoznaczne z wydaniem zezwolenia na nagranie. Zdaniem B. Kordasiewicza sąd stwierdzając, że nagranie nie jest dokonywane na potrzeby procesu, zdystansował się jedynie do rozpatrywania kwestii jego dopuszczalności¹⁸.

Wydaje się, że brak rozstrzygnięcia konfliktu pomiędzy dwiema przywołanymi ustawami, w interesującej nas kwestii, jest przejawem szerszego zjawiska, a typowego dla współczesnego ustawodawcy – ucieczki od polityczno-prawnej odpowiedzialności.

Co ciekawe rozwiązania tego problemu, co należy mocno podkreślić, nie podjął się ustawodawca – pomimo zmiany ustawy karnej procesowej.

W przedmiocie dopuszczenia dziennikarzy na salę rozpraw (wydania zezwolenia) decyzje podejmuje wyłącznie sąd w formie postanowienia. Ze względu na to, iż transmisja audiowizualna dotyczy w istotnym stopniu sytuacji stron procesowych, sąd powinien uwzględnić w tej sprawie także ich życzenia. Oznacza to, że strony nie są pozbawione wpływu na ostateczne stanowisko składu orzekającego. Zatem, jeśli kwestie te rozstrzyga sąd (a nie przewodniczący), to z dużą dozą pewności możemy stwierdzić, iż ta decyzja procesowa należy do kwestii „podlegających rozstrzygnięciu”, a więc zgodnie z art. 367 nowego kpk, przewodniczący rozprawy jest zobowiązany umożliwić stronom wypowiedzenie się w tym przedmiocie. Zaryzykować można pogląd, iż strona ma jeszcze dalej idące możliwości wyrażania swego protestu wobec kamer na sali rozpraw. Najbardziej skuteczna wydaje się groźba odmowy „współpracy” z sądem, co z pewnością mogłoby uzasadniać obawę¹⁹, iż utrudni to prowadzenie

¹⁸ Ibidem, s. 56–57. „Skłania to jednak do postawienia generalnej kwestii, czy zezwolenie sądu na dokonanie nagrania, choćby udzielone wprost, uchyla bezprawność opublikowanej w wyniku tego nagrania audycji. Poprawna wydaje się jedynie odpowiedź przecząca. Decydujące znaczenie należy w tym zakresie przypisywać okoliczności, że bezprawność naruszenia cudzych dóbr osobistych odnosi się do tego, co zostanie pokazane publiczności, nie zaś do przedmiotu nagrania. Tym samym sąd prowadzący postępowanie nie dysponuje jakimikolwiek możliwościami rzeczowej oceny. Uzyskanie zezwolenia na prowadzenie nagrania nie jest zatem równoznaczne z zezwoleniem na opublikowanie audycji. W razie, gdy uczestnicy sporu sądowego wystąpią z procesem o ochronę dóbr osobistych, oceny naruszenia oraz jego bezprawności należy dokonać na podstawie zasad ogólnych”.

¹⁹ Podobnie obawę utrudniania prowadzenie rozprawy może uzasadniać sposób popełnienia zarzucanego oskarżonemu przestępstwa.

rozprawy i dojście do prawdy²⁰. W tej sytuacji sąd władny jest w każdej chwili podjąć decyzję o zaprzestaniu dalszych utrważeń przebiegu, bądź całej rozprawy, bądź pewnego jej fragmentu. Podstawą takowego protestu mógłby być art. 23 kc, statuujący cywilnoprawną ochronę dóbr osobistych, do których zalicza się m.in. prawo do wizerunku i głosu²¹. Kpk nie ogranicza tych praw. Nielogicznym byłoby założenie, iż ustawodawca odmawia ochrony cywilnoprawnej osobie tylko dlatego, że staje ona przed sądem karnym (por. zasada domniemanej niewinności)²².

Rozważając zatem obowiązujący stan prawny, negatywną przesłanką dopuszczenia na salę rozpraw środków masowego przekazu będzie prawdopodobieństwo, iż dokonanie tych czynności będzie utrudniać prowadzenie rozprawy²³. Pozytywną przesłanką decyzji sądu jest natomiast uzasadniony interes społeczny, a także fakt, że ważny interes uczestnika postępowania temu się nie sprzeciwia. Wydaje się, że *ratio legis* tak sformułowanego przepisu polega na ograniczeniu sprawozdań audiowizualnych z przebiegu rozprawy do wypadków, które są przedmiotem szczególnego zainteresowania społeczeństwa, które wymagają ustosunkowania się opinii publicznej do rozstrzygnięcia tych spraw (przemawiają za tym względy ogólnoprewencyjne). Ustawa traktuje zatem sprawozdania audiowizualne jako formę wyjątkową (wyjątek od

²⁰ Np. oskarżony odmawia składania wyjaśnień w warunkach utrwalania jego wypowiedzi przy użyciu aparatury. Niepożądana byłaby jednak rezygnacja z wyjaśnień złożonych bezpośrednio na rozprawie i poprzestanie tylko na odczytaniu protokołu wyjaśnień złożonych uprzednio, jeżeli obecność aparatury na sali rozpraw wpływa deprymująco na świadka, odbija się to niekorzystnie na treści jego zeznań, a co za tym idzie, na wyjaśnieniu prawdy. Ustawa nie daje możliwości żądania kontroli decyzji sądu, nie przewiduje bowiem zażalenia na takie postanowienie.

²¹ Por. S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 17–18.

²² Sprawozdawczość audiowizualna dla z góry nie określonej liczby słuchaczy lub widzów, grozi napiętnowaniem w danym środowisku nie tylko sprawców, ale także ich rodzin (czasem zresztą nieświadomych „drugiego życia”, jakie prowadził oskarżony). Z drugiej strony w literaturze reprezentowany jest pogląd, że jawność rozprawy kompromituje nawet niewinnych przez sam fakt zasiadania na ławie oskarżonych.

²³ Np. stan zdrowia uczestnika procesu i jego ułomność fizyczna pozwala przypuszczać, że obecność na sali rozpraw aparatury utrwalającej przebieg rozprawy będzie oddziaływać negatywnie na zachowanie się tego uczestnika, w sposób utrudniający należyte wyjaśnienie okoliczności sprawy.

reguły)²⁴. Należy mieć jednak pełną świadomość, iż pojęcie uzasadnionego interesu społecznego jest bardzo ogólne. Uchwycenie jego sensu może dokonać się tylko symptomatycznie. Najszluszniejszym chyba byłoby określenie zakresu tego wyrażenia ustawowego. Wypełnia ono bowiem cele zasady jawności (takie rozumowanie zwraca się raczej w kierunku abstrakcyjnym, niż konkretnym). Za cenę kompromisu przyjąć jednak można, iż uzasadnionym będzie udzielenie zezwoleń na transmisje środkom masowego przekazu przy rozpoznawaniu spraw o najgroźniejsze przestępstwa (oskarżeni sami są winni rozgłosu wokół swojej osoby) oraz cechujące się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Jako skrajne i niewłaściwe należy uznać stanowisko K. Buchały, że jawność nie miałaby sensu, gdyby nie można było publicznie rozgłaszać przebiegu i wyników rozprawy – „interes sprawcy musi ustąpić”²⁵. Jeśliby przyjąć to stanowisko (nie ma jawności bez środków masowego przekazu), to ustawodawca nie zobowiązałby sądu stosującego art. 357 kpk, do każdorazowego rozważenia czy interes społeczny wymaga obecności mass mediów na sali. Inni szukali rozwiązania w obowiązującej regulacji karnoprawnej przestępstw obrazy, zniesławienia. Kładziono nacisk na to, że interes społeczny nie może być w praktyce realizowany w sposób sprzeczny z interesem jednostki²⁶.

Godne rozważenia jest jeszcze to, iż sąd wydając postanowienie o dopuszczeniu przedstawicieli prasy, radia i telewizji na salę rozpraw, zobowiązany jest do stałej weryfikacji czy ocena jego mieści się w granicach zakreślonych przez przywołane przesłanki. Dla korekty ewentualnych

²⁴ B. Wójcicka, *Aspekty prawne*, s. 13–19. Okoliczności uzasadniające publikację utrwaleń audiowizualnych z przebiegu rozprawy nie zawsze będą uzasadniać ujawnienie danych oskarżonego. Toteż konieczne będzie osobne rozważenie przez sąd dwóch kwestii: zezwolenia na dokonanie utrwaleń obrazu i dźwięku z przebiegu rozprawy przez przedstawicieli środków masowego przekazu za pomocą aparatury; zezwolenie na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie karne. Za obecnością na sali środków masowego przekazu może przemawiać jednak potrzeba rehabilitacji osoby, której dobre imię zostało naruszone przez uprzednie nadanie rozgłosu.

²⁵ K. Buchała, *Publikacja wyroku*, s. 101–102.

²⁶ H. Gajewska-Kraczkowska, *Rola środków*, s. 83, 86. W tym kontekście wątpliwa wydaje się teza jakoby świadomość oskarżonego, że składa wyjaśnienia przed milionowym audytorium wzmocniła jego szanse udowodnienia niewinności. Oskarżony broni się bowiem przed sądem, nie przed telewizjami; por. J. Rawicz, *Sąd – film – telewizja*, „Prasa Polska” 1959, nr 8, s. 10.

nieprawidłowości sąd może posłużyć się przepisami o tzw. „policji sesyjnej” (art. 42–47 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych)²⁷.

Podsumowując stwierdzić należy, że art. 357 kpk preferuje ochronę interesu publicznego nad, również wymagającą ochrony, sferą dóbr prawnych indywidualnych podmiotów występujących w procesie. Brak w nim koniecznego kompromisu i *de lege ferenda* wymaga odpowiednich modyfikacji, które w efekcie sprzyjałyby ochronie interesów wszystkich uczestników postępowania, a nie jedynie stron procesowych²⁸. Szukając rozwiązania można przyjąć, że zgoda na nagranie powinna być uzależniona od respektowania anonimowości świadków, pokrzywdzonych i biegłych. Również technika telewizyjna pozwala na pełne zamaskowanie tożsamości tych osób. Inaczej wygląda sprawa oskarżonego, ale i tu należy zachować daleko idącą ostrożność (nie on, a sąd dysponuje jego wizerunkiem). Tylko rzeczywisty interes społeczny powinien warunkować pokazywanie twarzy oskarżonego w telewizji.

W przeciwieństwie do sprawozdań tradycyjnych, sąd może uzależnić zgodę na nagranie od poddania się cenzurze sądu, poprzedzającej nadanie audycji (dziennikarz bowiem nie dokonuje bezpośredniej transmisji, ale jedynie utrwała obraz i dźwięk za pomocą aparatury)²⁹.

Jak słusznie zauważył SN, zasięg przekazu telewizyjnego i masowość jego odbioru, wymagają szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszania czyjejsz czci. Dlatego też nawet, gdyby audycje telewizyjne stanowiły jedynie powtórzenie artykułów prasowych, to i tak na autorach tych programów spoczywa obowiązek sprawdzenia prawdziwości stawianych w tych artykułach zarzutów godzących w część i dobre imię osób w nich opisanych³⁰.

²⁷ Dz. U. 1994, Nr 4, poz. 25 z późniejszymi zmianami. Mimo braku prawnej regulacji dopuszczalności utrwalania przebiegu rozprawy za pomocą środków technicznych do czasu wejścia w życie kpk z 1969 r., praktyka sądowa dopuszczała możliwość dokonywania utrwałeni za zezwoleniem przewodniczącego rozprawy. Praktykę taką aprobował SN wypowiadając pogląd, że sprawozdanie prasowe i audiowizualne z jawnej rozprawy sądowej przedstawiające tę rozprawę zgodnie z prawdą nie są bezprawne; Por. Uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 5 marca 1964 r., (VI KO 51/63), OSN KW 1964, nr 6, poz. 84.

²⁸ K. Zgryzek, *Konflikt interesów*, s. 62–63.

²⁹ S. Waltoś, *Proces*, s. 301; por. także M. Szerer, *Aparatura na sali rozpraw*, „Państwo i Prawo” 1971, nr 7, s. 112–113.

³⁰ Wyrok SN z dnia 29 czerwca 1983 r., I CR 160/83 niepubl.

3. Wady jawności sprawozdań sądowych

Obok wielu zalet, jakie posiada jawność sprawozdań sądowych, może ona jednak także pociągać za sobą pewne skutki ujemne. Mogą one nawet (w konkretnych warunkach) mieć przewagę nad jej zaletami³¹. Taka sytuacja ma miejsce, jak zauważa S. Waltoś, np. w przypadkach zmasowanego nacisku mediów, często na krawędzi hysterii. Środkiem dawniej chroniącym niezawisłość sędziów, a szczególnie ławników było przekazanie – na podstawie art. 23 d. kpk z 1969 r., obecnie art. 37 kpk z 1997 r. – sprawy przez SN innemu sądowi równoległemu. Dzisiaj taka decyzja niewiele już pomoże. Współczesne środki masowego przekazu mają charakter ponadregionalny. Nie można ukryć przed nimi, w jakimś zapomnianym przez ludzi miejscu, procesu który ma być przecież w zasadzie publiczny. Prasa dziś dotrze wszędzie³² (zwolennicy audiowizualnych sprawozdań sądowych uznają, że skoro prawo uznało wolność relacji prasowych, powinno uznać to samo w odniesieniu do radia i telewizji).

We wcześniejszej literaturze podkreślano, że przeciwko aparaturze na sali rozpraw przemawia to, że wprowadza ona atmosferę teatralności. Świadomość uczestników, że relacje będą później prezentowane nieograniczonej liczbie widzów (w szczególności dostępne w środowisku uczestnika procesu) skłania nawet mimo woli do pozowania, zamiast zachowania naturalnego, czego przejawem może być zbytnia powściągliwość albo przeciwnie przesada przy składaniu oświadczeń procesowych. Takie nienaturalne zachowanie się uczestników postępowania to niewątpliwie zjawisko szkodliwe dla prawidłowego przebiegu procesu, który wymaga atmosfery skupienia i spokoju (świadomość ta może stanowić potężny czynnik hamujący aktywność procesową). Ponadto podkreślano, iż utrudnienia o charakterze technicznym (jupiterowe oświetlenie, szmer kamer, wędrownki obsługi technicznej z mikrofonami po sali) zmusza przewodniczącego do pełnej koncentracji na kwestiach porządkowych, co może odbić się niekorzystnie na badaniu okoliczności sprawy³³.

³¹ Pamiętajmy, że w takich przypadkach ustawa pozwala na ograniczenia jawności rozprawy, którą wówczas prowadzi się w całości przy drzwiach zamkniętych. Należy jednak mieć na uwadze to, że do ograniczeń jawności rozprawy sądy powinny sięgać z bardzo dużym umiarem i tylko w niezbędnym zakresie.

³² S. Waltoś, *Karnoprocesowa problematyka*, s. 35.

³³ J. Bafia, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Warszawa 1974, s. 432. Jak podkreśla autor „na rozprawie najważniejsze jest zapewnienie sądowi optymalnych warunków spokoju, rzeczowości i skupienia”.

Trzeba jednak liczyć się z nowymi faktami. Rozwój techniki elektronicznej powoduje, że np. kamery video stały się elementem dnia codziennego (na potwierdzenie faktu, iż ludzie się z nimi obyli, świadczy chociażby archiwizowanie większości wydarzeń z życia na kasetach video)³⁴. Istnieje jeszcze drugie niebezpieczeństwo, a mianowicie zakłócenie przebiegu rozprawy samym działaniem aparatury. Do zapisu używa się dziś jednak zminiaturyzowanych kamer, działających bez zewnętrznego dodatkowego oświetlenia, które można umiejscowić tak, aby obecność ich była prawie niedostrzegalna³⁵.

Problem publikacji treści utrwalonych z przebiegu rozprawy sądowej, zdaniem M. Szerera, sprowadzi się do kontroli nad tym, co z poczynionych utrważeń ma być opublikowane. Winien tego dokonać sąd, to on bowiem jest instytucją najbardziej władną do oceny, które publikacje wizualne fragmentów jego działalności mogą istotnie służyć ważnemu interesowi społecznemu (w przeciwnym razie kontrola sądu przewidziana w art. 357 kpk stanie się fikcją)³⁶. W praktyce jednak warunek kontroli sądowej, co ma być publikowane, jest niemożliwy do urzeczywistnienia. Audiowizualny zapis dotyczy bowiem najczęściej spraw o dużym społecznym rezonansie, gdzie utrwalenia poczynione są przez przedstawicieli różnych środków masowego przekazu. Przyjmowanie zatem rozwiązania, które z góry przekroczy możliwości praktyki wydaje się chybione³⁷.

Rozważenia wymaga jeszcze kwestia możliwości kontroli sprawowanej przez samych uczestników postępowania nad treścią sprawozdań sądowych. Jeżeli chodzi o przekaz audiowizualny to, jak wyżej zaznaczono, publikowanie w ten sposób utrwalonych informacji jest uzależnione wyłącznie od zezwolenia sądu, nie zaś osób składających oświadczenia procesowe. Wszelkie oświadczenia składane przez uczestników adresow-

³⁴ M. Płachta, *Kamera telewizyjna na sali rozpraw – doświadczenia amerykańskie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 1, s. 81–88. Fakt ten był podstawą złamania (odstąpienia przez SN w USA), dotychczas całkowitego zakazu audiowizualnych transmisji (Chandler v. Florida 1980).

³⁵ S. Waltoś, *Proces*, s. 300.

³⁶ M. Szerer, *Wymiar sprawiedliwości*, s. 266–277.

³⁷ Por. B. Wójcicka, *Aspekty prawne*, s. 153. Z teoretycznego punktu widzenia pozostawienie pozasądowemu czynnikowi prawa decydowania o tym, który z utrwalonych fragmentów ma być publikowany, grozi wypaczeniem rzeczywistego przebiegu rozprawy, kosztem fragmentów naświetlających sprawę jednostronnie, wyciągając pikantne szczegóły sensacyjności. Jest to jednak cena, jaką trzeba zapłacić za postęp w rozwoju środków masowego przekazu.

wane są wprost do sądu i sąd jest dysponentem materiału dowodowego zgromadzonego na rozprawie. Udzielając zezwolenia na dokonanie dźwiękowych lub wizualnych utrważeń przebiegu rozprawy, sąd jest podmiotem udzielającym informacji o przebiegu rozprawy i w związku z tym władny jest zezwolić na publikowanie utrwalonych w ten sposób informacji. Jednakże art. 14 ust. 2 pr. pr. stanowi, iż dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana. Zatem powstaje kwestia ewentualnych żądań przez uczestników procesu autoryzacji swych wypowiedzi wygłoszonych w czasie rozprawy. Wydaje się, że można uchylić się od rozwiązania tego problemu, stając niezmiernie na stanowisku, iż skoro to sąd jest podmiotem udzielającym informacji o procesie, to jedynie on może żądać autoryzacji, a dziennikarz nie może tego odmówić³⁸.

Doktryna i judykatura RFN stoi na stanowisku, że jawność rozprawy nie upoważnia do naruszenia praw osobistych uczestników postępowania, w tym prawa do anonimowości. Jeden z zaprezentowanych alternatywnych projektów kodeksu postępowania karnego proponował, aby drobne sprawy pod pewnymi warunkami z zasady rozpatrywać na posiedzeniach niejawnych (tu bowiem kontrola opinii publicznej daje się słabiej odczuć i tym łatwiej dać pierwszeństwo myśli resocjalizacji). Jednak należy sobie zdać sprawę, iż przyjęcie takiej koncepcji mogłoby się stać regułą niejawnego załatwiania spraw konfliktowych, a w konsekwencji opinia publiczna byłaby skazana z urzędu na procesy sensacyjne. Wada tej propozycji wynika także i z tego (jest faktem niezaprzeczalnym, że pewne przestępstwa, np. przeciwko życiu, powodują wstrząs społeczny, a tym samym, aż do czasu rozstrzygnięcia winy, z konieczności ściągają na siebie zainteresowanie), że jawność rozprawy jest uzależniona od interesu opinii publicznej. Uzasadnieniu jawności procesu odpowiadałoby bardziej, jeżeli jawna rozprawa główna musiałaby mieć miejsce wtedy, gdyby nakazywało to zaufanie do praworządności³⁹.

³⁸ Por. B. Wójcicka, *Jawność postępowania*, s. 155–156.

³⁹ H. Jung, *Zasada jawności*, s. 22–23. Nie wolno jednak zapomnieć także o niebezpieczeństwie nadmiernej publiczności procesu w stosunku do jego rzeczywistej rangi oraz szerokiego osławienia oskarżonego, co szczególnie widać, gdy na ławie oskarżonych zasiada osoba najczęściej ze względów politycznych (np. zbrodnia zdrady ojczyzny „w słusznej sprawie”). Środki masowego przekazu kreują oskarżonych na męczenników, co może stawiać uzasadnienie wyroku wydanego przez sąd w krzywym zwierciadle. W szczególności upublicznienie może być wykorzystywane w kręgach zagrożonych przestępczością dla pewnego rodzaju popularyzowania patologii spo-

Na pytanie czy transmisja audiowizualna i publikacje prasowe o dokonanych przestępstwach nie stanowią instruktażu sposobu ich dokonania oraz inspiracji nowych analogicznych przestępstw przez inne osoby – wydaje się, że trzeba udzielić odpowiedzi negatywnej.

Przemoc epatująca z filmów w telewizji, kinie osnuta na tematach kryminalnych stanowić może częstokroć silniejszą podniechęć do przestępstwa. Tolerowana jest tak długo, dopóki nie narusza porządku prawnego. Tutaj leży granica, poza którą podawanie informacji o dokonanych przestępstwie jest niedopuszczalne⁴⁰.

Postulat zatem, iż negatywne następstwo obecności środków masowego przekazu na sali uzasadniają wyraźne przesuwanie się punktu ciężkości w kierunku bezwzględnego zakazu relacji, wydaje się zbyt daleko idący, gdyż nie uwzględnia on roli, jaką obecnie spełnia radio i telewizja w zakresie informowania i kształtowania opinii publicznej. Dlatego też właściwym wydaje się rozwiązanie (przyjęte w sporej ilości państw), że rozstrzygnięcie pozostaje w rękach sądu. Winien on jednak uznać niewątpliwą kompetencję osób występujących w procesie do oceny wpływu, jaki wywiera na przebieg ich wyjaśnień fakt audiowizualnej rejestracji wypowiedzi oraz wysłuchać opinii w tym przedmiocie. Opinie te byłyby elementem kształtującym przekonanie sądu o celowości dopuszczenia lub kontynuowania transmisji.

Za podsumowanie niech posłużą znamienne uwagi sędziego A. Murzynowskiego byłego Prezesa Izby Karnej SN złożone podczas dyskusji w kwestii dopuszczenia dziennikarzy do informacji o toczącym się postępowaniu karnym, wygłoszone na konferencji poświęconej „Sprawozdawczości sądowej z procesów karnych i relacjach o przestępstwach w Niemczech i Polsce”, która odbyła się w dniach 4–5 grudnia 1995 w *Collegium Maius* UJ w Krakowie. Prof. Murzynowski zważył, iż nie ma sprawiedliwości bez jawności. Ponieważ jawność działania organów sprawiedliwości roz-

łecznej, życia niezgodnego z prawem czy niekiedy powstania swobodnego kultu przestępcy, który „nie boi się kary”. Por. W. Michalski, *Wychowawcze funkcje*, s. 152.

⁴⁰ M. Siewierski, *Prasa a postępowanie*, s. 460. Zdaniem autora, nałożenie w tym względzie jakiegoś generalnego kagańca jest we współczesnym świecie nie do pomyślenia. Łamałoby ono powszechne poczucie prawne na obecnym etapie rozwoju ludzkości. Gdyby nawet bardzo krytycznie oceniać poziom kulturalny wielu jednostek czy też niektórych grup w społeczeństwie współczesnym, byłoby nie do pomyślenia traktowanie całego społeczeństwa, tak jak traktuje się osoby niedorozwinięte czy nieletnie. Nie można więc do poziomu takich stosunkowo nielicznych osób naginać obowiązujących zakazów prawnych.

szerza prasa, należy zatem umożliwić jej dostęp do informacji w trakcie całego postępowania karnego, z zachowaniem jednak reguł, którym podporządkowany jest proces karny. Silnie jednocześnie akcentował, iż sądy orzekające muszą mieć warunki do sprawiedliwego orzekania, a z tym wiąże się konieczność zachowania w tajemnicy faktów istotnych dla prowadzenia procesu i wydania orzeczenia. *Ergo* – dziennikarze muszą dostosować się do modelu procedowania sądów w Polsce i pogodzić się z wynikającymi stąd ograniczeniami.

Summary

The author conducts a detailed analysis of the contemporary problems pertaining to the issue of reports from the courts of justice which are published in the press, and the announcements about crimes which assume particular importance due to the mass range of the media. Next to personal participation, such reports are an equally important form of executing the principle of public access to trial coverage (including public notification about the course and results of the matter judged). In the conclusion, the author refers to the remarks of judge A. Murzynowski, former President of the Supreme Court Criminal Chamber, who is of the opinion that there is no justice without public access and since the press increases public access to the judiciary, such access to information should be provided in the course of the entire criminal proceedings as long as the rules of criminal procedure are observed. Thus the journalists have to conform to the procedural mode of Polish courts of justice and accept the consequent limitations.